

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 20 (1179)

Niedziela 27 maja 1984 r.

Rok XXVI

3 rocznica śmierci Kard. Stefana Wyszyńskiego

Umiał powiedzieć „NON POSSUMUS”

W uroczystość Wniebowstąpienia, 28 maja 1981 o godz. 4.40 zmarł Wielki Patriotą i wierny Syn Kościoła Stefan Kardynał Wyszyński. Lekarze orzekli, że przyczyną śmierci „był rozszany proces nowotworczy jamy brzusznej o wybitnej złośliwości i szybkim postępie”.

Wielkie wzruszenie wywołała wiadomość o śmierci Prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego. Radio polskie przerwało normalne nadawanie programu, podało komunikat o zgonie, a następnie muzykę poważną. 35 milionów Polaków pogrążyło się w żałobie. W katedrze Św. Jana w Warszawie, gdzie tak płomiennie wygłaszał kazania wygaszono światła. Jan Paweł II ze szpitala Gemelli wyraził głębokie ubolewanie i zaraz zaczął się modlić.

Etapy życia

Kard. Stefana Wyszyńskiego.

Urodził się 3 sierpnia 1901 roku w Zuzeli. Rodzicami byli: Stanisław Wyszyński i Julianna Karp. Matka zmarła, kiedy Stefan liczył lat 9, zaś 94-letni ojciec, z zawodu organista, 15 lutego 1970. Pochodził z rodziny wielodzietnej: 3 siostry i brat Wacław zmarły w 11 roku życia. Świadectwo chrztu Stefana zredagowane jest w języku rosyjskim, ponieważ Ziemia Nurska w tam czasie była pod zaborem rosyjskim.

W 19 roku życia wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku. W 23 roku życia, 3 sierpnia 1924 otrzymał święcenia kapłańskie z rąk ks. bp. Wojciecha Owczarka, sufragana włocławskiego. W latach 1925-1929 studiuje w Katolickim Uniwersytecie w Lublinie, gdzie pisze pracę naukową „Prawa rodziny, Kościoła i państwa do szkoły”. Udaje się do Zachodniej Europy, dla zapoznania się z prądami, zwłaszcza z osiągnięciami nauk społecznych. Po powrocie do Kraju zostaje mianowany redaktorem naczelnym „Ateneum kapłańskiego”

oraz poświęca się badaniom kwestii społecznych świata robotniczego. W czasie okupacji niemieckiej ukrywa się i działa w Laskach, w zakładzie dla niewidomych pod pseudonimem „Siostra Cecylia”.

Stefan Wyszyński Prymasem Polski.

Po wojnie 4 marca 1946 roku, w 45 roku życia zostaje mianowany biskupem lubelskim. W 48 roku życia zostaje Arcybiskupem gnieźnieńsko-warszawskim, Prymasem Polski. 12 stycznia 1953 roku Pius XII wynosi go do godności kardynalskiej. Za obronę praw człowieka, Kościoła i Narodu, aresztowany przez władze PRL 25 września 1953 jest uwolniony w trzy lata później 26 października 1956. 18 maja 1957 roku otrzymuje kapelusze kardynalski z rąk Papieża Piusa XII i od tego czasu często odwiedza Rzym. Przygotowuje Naród do uroczystości 1000-lecia chrześcijaństwa w Polsce przez odnowę religijno-moralną Wielkiej Nowenny trwającej 9 lat. Wraz z Kard. Karolem Wojtyłą i całym Episkopatem przeżywa głęboko uroczystości jubileuszowe 1966 roku. W 1978 Papież Jan Paweł II ucałował ziemię ojczystą. Wtedy witali Ojca Św. Prymas Polski i Henryk Jabłoński, Przewodniczący Rady Państwa.

W sierpniu 1980 rozpoczęły się strajki, ogólne niezadowolenia w Kraju. Kardynał Wyszyński popiera Solidarność, ale również wzywa naród do umiarkowania w działaniu, zachowania spokoju, do solidnej pracy.

13 maja 1981 zamach na życie Ojca Św. Jana Pawła II. Kardynał już



wtedy jest bardzo poważnie chory i zdrowie ulega dalszemu pogorszeniu. 16 maja przyjął Sakrament Chorych, wyznał publicznie wiarę, podziękował zebranym za współpracę, udzielił błogosławieństwa.

Uroczystości pogrzebowe.

Na Placu Zwycięstwa odbyły się ceremonie pogrzebowe. Byli obecni: liczna delegacja ze Stolicy Apostolskiej z Kard. Casaroli na czele, dziesiątki biskupów, setki kapłanów, reprezentanci zagraniczni, niezliczone rzesze wiernych. Byłby z pewnością Papież, gdyby nie zamach! Za trumną Kardynała Tysiąclecia postępowali w orszaku: rodzina, Lech Wałęsa, rzesze. Doczesne szczątki Pasterza Polski złożono w krypcie Katedry Św. Jana w Warszawie.

W czasie ogólnego przygnębienia Narodu przybył do Warszawy Wiktor

(Dokończenie na str. 3)

Geneviève Duboscq

Bóg uratował mojego syna

Tłumaczył: Ks. Zygmunt Zarzycki

Podobne przewidywania nie podobały mi się zupełnie. Co uczyniłabym bez mojego Skarbka? Mam nadzieję, że nie sprawdzą się pesymistyczne przewidywania kowala. Chwilowo Skarbek, mój towarzysz, drepcze radośnie, jak gdyby chciał uspokoić zaniepokojonego pielgrzyma. Znajduję się w odległości około pięciu kilometrów od Vandeuve, gdy obok mnie zatrzymuje się luksusowy samochód. Są to kasztelanowie z okolicy, którzy zapraszają mnie na obiad. Czas uwiązania osiołka na łące, wrzucenia bagaży do samochodu i odjeżdżamy w kierunku Vandeuve. Oczekując na posiłek, który nie jest jeszcze gotowy, biorę prysznic i, co za szczęście, pani de Sartry ofiarowuje mi swetr! Mogę mój wyprać, co nie jest luksusem. Na skutek deszczów padających w ostatnich dniach odczuwam ogromne pragnienie gorącej wody i mydła. Po skończonej toalecie, w nowym swetrze na ciele, czuję się jak nowonarodzona. Moi gospodarze zarzucają mnie pytaniami, które poruszają mnie głęboko. Wprost trudno uwierzyć, że moja pielgrzymka interesuje aż tyle ludzi.

Po obiedzie siedzimy w biurze pana de Sartry i przed starymi mapami przedstawiającymi część mojej trasy ściska mi się serce. Mapy przykrywają całą powierzchnię biura, na którym są rozłożone, a przecież biuro jest duże, ogromne... Po raz pierwszy widzę w szczegółach drogę, którą mam przebyć, i jeszcze...! Zaledwie dwa kraje są reprezentowane: Jugosławia i Bułgaria. Kręci mi się w głowie. Mój Boże, jak to daleko!... W jaką przygodę się wplątałam? Pan de Sartry opowiada mi z entuzjazmem o tych dwóch państwach, które zdaje się znać doskonale, a ja przymuszam się, by go słuchać na skutek mojego wzruszenia, które z trudnością opanowuję.

Jeszcze ostatnia filiżanka kawy przed odwiezieniem mnie do Skarbka. Jeszcze życzenia szczęśliwej podróży... Dziękuję po raz ostatni i o godzinie trzeciej po południu rozpoczynam samotną drogę. Wieczorem przechodzę przez Bar-sur-Aube i wzbudzam wesołą ciekawość wśród mieszkańców. Wielu oklaskuje. Bez udawania wolę oklaski niż krytykę! To bardzo grzecznie! Kończę wieczorny etap w polu lucerny. W cieniu parkanu wznoszę mój namiot. Spiwór jest jeszcze wilgotny. Zwinięty i ściśnięty w worku nie mógł wyschnąć, a co gorsze zaczyna przechodzić stęchlizną. Podobnie namiot. Nie jest to przyjemnym. Jutro, przy niedzieli, muszę koniecznie znaleźć możliwość wysuszenia mego ekwipunku.

Niedziela 25 lipca.

Niedziela! Dzień pozostania nieco dłużej w łóżku! Za każdym razem odnajduję tę samą przyjemność. Z przyzwyczajenia budzę się o godzinie czwartej trzydzieści i pozwałam sobie na kilka godzin ospałości obserwując brzask, który powoli rozprasza ciemność mego schronienia. Jednak o

godzinie dziewiątej namiot złożony, bagaże załadowane na grzbiet osiołka, wyruszam energicznym krokiem z mocnym postanowieniem uczestniczenia we mszy św. w pierwszym napotkanym miasteczku Lignol-le-Château. Docieram do miasteczka z niecałą godziną, ale nie mam szczęścia, gdyż banda wesołych zuchów przygotowując święto szampa za-bawia się strzelaniem petard i powoduje u mego Skarbka objawy nerwości, które nie wróżą nic dobrego. Mówi się trudno, lecz lepiej kontynuować podróż z całą roztropnością.

Od owej nocy, w której został pobity w Nogent, zmienił się nie do poznania. Lagodny i przyjacielski towarzysz pierwszych dni podróży przemienił się w brutalne i kłujące zwierzę. Oto nowy dowód w najbliższych minutach. Obok mnie zatrzymuje się samochód i wysiada z niego korpulentna kobieta w pewnym wieku:

— Dowiedziałam się z gazety, że pani będzie przechodziła tutaj tego ranka — wyjaśnia. Pozwoli pani, że obdarzę dzielne zwierzę smakołykiem — dorzucam, podając Skarbkowi kilka kostek cukru...

Nie mam nawet czasu na odpowiedź, gdy to „dzielne zwierzę” gryzie ją straszliwie. Wspaniałe podziękowanie! Radzę nieszczęśliwej kobiecie udać się natychmiast do najbliższej apteki. Nie mogę nic powiedzieć Skarbkowi, gdyż był tak okrutnie zbity.

Godzina 11,30. Colombey-les-Deux-Eglise. Odkrywam tylko jeden kościół, przykucnięty za kamiennym murem; brama jest zamknięta, msza już skończona. Jestem zawiedziona, że nie mogłam dzisiaj uczestniczyć we mszy św., lecz liczy się dobra intencja. Słońce zaczyna przypiekać, dlatego myśl o zatrzymaniu się na chwilę bardzo mi się podoba. Mięła mnie długa, czarna limuzyna. Dopiero w chwili realizuję, że to nasz wielki Generał wraca do Paryża. Rzezywiście wielki pod każdym względem. Odczuwam wobec niego, dlaczego mam się do tego nie przyznać, ogromny podziw i myślę, że nie jestem w tym sama. Oto człowiek, który odcina się od wszystkich: Jakkolwiek nie jestem specjalistką w dziedzinie polityki, ale wydaje mi się, że potrafi wznieść się ponad wszelkie zamieszki i nieporozumienia. Szkoda, że nie mogłam z nim zamienić kilka słów. Miałabym najszlachetniejszy autograf w mej książce podróży...

Dwa kilometry dalej, nieco od drogi, po mojej lewej stronie zarysowuje się niewielki ocieniony las, który nadaje się doskonale do mojej niedzielnej przerwy. Uwalniam Skarbka na polu lucerny i wznoszę namiot. Dzisiejsze popołudnie poświęcę na inwentaryzację mego ekwipunku, co jest koniecznym po kilku dniach deszczu. W pierwszym worku, napełnionym owsem, odnajduję słoik konfitury. Jedno i drugie ofiarowała mi szczupła kobietka, która oczekiwała mnie z małym chłopcem na skraju Vandeuve. Jeszcze jedna, która poleciła mi swoje kłopoty:

— Niech pani modli się w intencji małego Fryderyka, prosiła z pełnym niepokojem spojrzeniem. Ma wielkie trudności w wyleczeniu się całkowicie z zapalenia opon mózgowych, tak bardzo się martwię!

Wszystkie mamy są takie same. Ale jej zaniepokojenie nie wydawało mi się uzasadnionym. Fryderyk zajęty zbieraniem kaczeńców wydawał się normalnie rozwiniętym...

— Lekkie opóźnienie w rozwoju fizycznym zniknie z czasem! — starałam się ją uspokoić.

Jednakże przyrzekłam modlić się w intencji jej syna... Daleką byłam od przygnębienia z powodu próśb i skarg, których lista wydłużyła się wraz z przybywającymi kilometrami, raczej zdobywałam świadomość jakgdybym była unoszona przez każde z tych spotkań. Stajemy się solidarni, tworzymy jedną ekipę. Razem ze wszystkimi spotkanymi na drodze wkroczę do kościoła w Betlejem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

(Dokończenie ze str. 1)

Kulikow, naczelny dowódca sił zbrojnych Układu Warszawskiego. Czy chciał przypomnieć Polakom pytanie Stalina: „Ile Papież ma dywizji pancernych?”. Ojciec św. prosił Rodaków o 30 dni żałoby po śmierci Prymasa Polski.

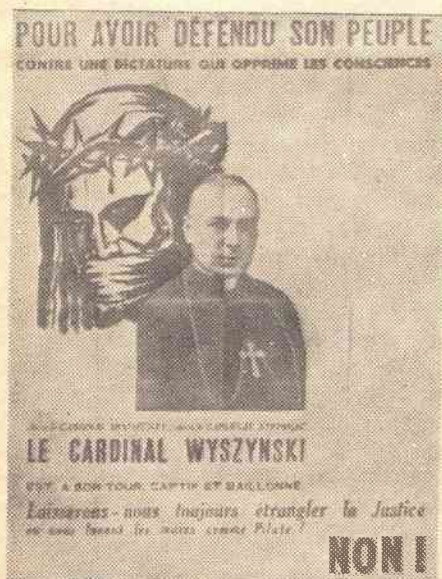
Wiedział co chce.

Stefan Wyszyński przeżył 57 lat w kapłaństwie 35 w biskupstwie, 32 lata pełnił funkcję arcybiskupa gnieźnieńsko-warszawskiego, Prymasa Polski. Przez 28 lat należał do kolegium kardynalskiego.

Pozostawił on Kościół w Polsce potężnym. Sam Papież Jan Paweł II w orędziu do Polaków z dnia 23 października 1978 powiedział o Wielkim Kardynale: „Czcigodny i umiłowany Księżu Prymasie! Pozwól, że powiem



Papież Jan Paweł II w rozmowie z Prymasem Wyszyńskim



Ulotka rozdawana we Francji, kiedy ks. Prymas Wyszyński był uwłężony

po prostu, co myślę. Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego Papieża Polaka, który dziś pełen bojaźni Bożej, ale pełen ufności, rozpoczyna nowy pontyfikat, gdyby nie było Twojej wiary, nie cofającej się przed więzieniem i cierpieniem. Twojej heroicznej nadziei, Twego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła, gdyby nie było Jasnej Góry i tego całego okresu dziejów Kościoła w Ojczyźnie naszej, które związane są z Twoim biskupim i prymasowskim posługiwaniem". Osiągnięcia Prymasa i całego Kościoła w Polsce — to człowiek dialogu który jednoczy a nie łamie, kiedy władze PRL dewastowały człowieka, klasy społeczne, naród i jego kulturę, Kościół. Wtedy właśnie powiedział „NON-POSSUMUS!” czyli „NIE MOŻEMY”. Wybrał słowo

rzetelnej prawdy a nie drogę ustawicznych ustępstw niszczących godność.

Kościół w Polsce prowadzony przez Prymasa spełniał zawsze rolę stabilizatora: nigdy przeciw państwu, nigdy przeciw prawom człowieka. Jego przepowiadanie jasne i mocne było wyrazem oporu przeciw wszelkiemu złu. Podczas strajków dodawał narodowi otuchy, ale równocześnie przestrzegał przed ryzykiem interwencji zewnętrznej.

Przebaczenie, zwłaszcza nieprzyjaciółom to znak prawdziwego Kościoła Ewangelii. Kardynałowie Polscy Stefan Wyszyński i Karol Wojtyła odwiedzili Niemcy Zachodnie w dniach od 20 do 25 września 1978. Przed rozpoczęciem uroczystości 100-lecia katolicyzmu w Polsce z ław kończącego obrady Soboru Watykańskiego II Polscy biskupi skierowali w grudniu 1965 list przebaczenia i pojednania do braci w Episkopacie narodu niemieckiego. Do Polski przybyli z wizytą kardynałowie Juliusz Dopfner, Józef Hoffner i inni biskupi niemieccy. W 13 lat później z rewizytą udali się wspomnieni wyżej polscy Kardynałowie. Pojednanie Narodów polskiego i niemieckiego to dzieło ewangelicznego czynu miłości, którego inicjatorem był Kościół polski.

W uroczystości Wniebowzięcia o święcie, w miesiącu maju poświęconym szczególnej czci Maryi, Polska straciła Wielkiego Człowieka, który służył, „jak to powiedział w dewizie „Soli Deo-per Mariam” („Samemu Bogu — przez Maryję”). „Prawdziwa wielkość, powiedział Daniel Defoe, polega na staniu się panem samego siebie”.

Ks. Stanisław Załęcki

NIE MOŻEMY

Fragment listu Prymasa Polski do Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta z dnia 22 maja 1953.

„A gdyby zdarzyć się miało, że czynniki zewnętrzne będą nam uniemożliwiały powoływanie na stanowiska duchowne ludzi właściwych i kompetentnych, jesteśmy zdecydowani nie obsadzać ich raczej wcale, niż oddawać religijne rządy dusz w ręce niegodne. Kto by zaś odważył się przyjmując kaciekolwiek stanowisko kościelne skądinąd, wiedzieć powinien, że popada tym samym w ciężką karę kościelnej klątwy. Podobnie, gdyby postawiono nas wobec alternatywy: albo poddanie jurysdykcji kościelnej jako

narzędzia władzy świeckiej, albo osobista ofiara — wahać się nie będziemy. Pójdziemy za głosem apostołskiego naszego powołania i kapłańskiego sumienia, idąc z wewnętrznym spokojem i świadomością, że do prześladowania nie daliśmy najmniejszego powodu, że cierpienie staje się naszym udziałem nie za co innego, lecz tylko za sprawę Chrystusa i Chrystusowego Kościoła. Rzeczy Bożych na ołtarzach cesarza składać nam nie wolno. **Non possumus!**”

W: Andrzej Micewski, Kardynał Wyszyński, Prymas i Mąż Stanu, Editions du Dialogue 1982 str. 123.

ŻOŁNIERZ NIEPOKALANEJ

Ks. Prymas więziony w Rywałdzie k. Lidzbarka opisuje historię swojego życia.

11. X. 1953, niedziela.

Uroczystość Macierzyństwa Bożego Najświętszej Maryi Panny z pobliskiego kościoła dochodzą śpiewy ludu, w miarę jak rozchylają się drzwi kościelne (może chórowe) na korytarz klasztorny. Radość wstępuje do serca, że Matka Boża hołd swój odbiera.

Wśród lektury dziennej przewijają się myśli, które snują się wokół mego związku z Matką Bożą. Wcześniej straciłem Matkę rodzoną, która miała szczególne nabożeństwo do Matki Bożej Ostrobramskiej, dokąd jeździła z pielgrzymką, jeszcze Zuzeli. Ojciec mój natomiast ciągnął zawsze na Jasną Górę. Część Matki Bożej w życiu domowym była bardzo rozwinięta; często odmawialiśmy wspólnie różaniec w godzinach wieczornych. Gdy Matka moja umierała w Andrzejewie (31. X. 1910) — słyszałem Jej ostatnie słowa, do mnie skierowane „Stefan, ubieraj się”. Wyszedłem, wziąłem palto i wróciłem do łóżka. Nie zrozumiałem. Ojciec wyjaśnił mi później, co Matka miała na myśl. Po śmierci Matki naszej, służąca domowa, zająca Ulisia, często nam mówiła o Matce Niebieskiej. Byłem sercem związany z pięknym posągiem Matki Bożej, stojącym na cmentarzu kościelnym. Później gdy byłem w Warszawie, w gimnazjum Wojciecha Górskiego, uczucia swoje przenieśliśmy na posąg Matki Bożej Passawskiej, na Krakowskim Przedmieściu, przed kościołem Res sacra miser, gdzie zbierały się niekiedy klasy szkolne na nabożeństwo.

W czasie pobytu w Seminarium Duchownym we Włocławku dwa nabożeństwa wzajemnie uzupełniały do Serca Pana Jezusa i do Matki Bożej Jasnogórskiej, której obraz był w bocznym ołtarzu. Wszystkie święta Matki Bożej obchodziłem z wielkim podniesieniem ducha. Święcenia kapłańskie otrzymałem w kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej w Bazylice Włocławskiej. Pierwszą Mszę świętą odprawiłem na Jasnej Górze, przed obrazem Matki Bożej Częstochowskiej. Odtąd chętnie wybierałem ołtarz Matki Bożej, by przed nim składać Bogu codzienną Ofiarę. Nabożeństwo maryjne ożywiło się we mnie szczególnie w czasie ostatniej wojny. Związałem się gorąco z ołta-

rzem Matki Bożej Wrociszewskiej, przed którym spędzałem co dzień długie godziny wieczorne. W ciągu pracy mojej w Łaskach, wśród ciemności, podtrzymywałem ducha strwożonych sytuacją przyfrontowego życia głównie modlitwą do Matki Bożej. Rzecz znamienita, chociaż Zakład przechodził przez bardzo ciężkie chwile obstrzału artyleryjskiego, pacyfikacji Kampinosu, nigdy nie byliśmy zmuszeni do odłożenia wieczornego różańca.

Nosiłem się z zamiarem wstąpienia do Zakonu Paulinów i poświęcenia się pracy wśród pielgrzymów. Ojciec Koralewicz mój kierownik duchowny oświadczył, że to nie jest moja droga. Ale nie przestałem myśleć, że życie moje musi jednak iść drogą maryjną jakkolwiek by płynęło.

Odtąd wszystkie ważniejsze moje sprawy działały się w dzień Matki Bożej, „Zwiastowane” biskupstwa lubelskiego miało miejsce w Poznaniu z ust Jego Eminencji kardynała Hlonda — w dzień Zwiastowania Najświętszej Panny (1946). Od razu postanowiłem sobie, gdy następnego dnia kładłem konsens kanoniczny, że na mojej tarczy biskupiej będzie mi przewodziła Matka Boża Jasnogórska. Dlatego wybrałem Jej miesiąc na konsekrację i na ingres. Dlatego konsekracja miała miejsce na Jasnej Górze.

Dlatego też wszystkie ważniejsze

listy i zarządzenia biskupie były wydawane w dni świąt Matki Bożej. Dlatego organizowałem tyle pielgrzymek z ziemi lubelskiej do Częstochowy.

A później, gdy otrzymałem wiadomość o powołaniu na stolicę „Bogurodzicy Dziewicy” do Gnieźna, w liście datowanym 16 XI 1948, a więc w dzień Matki Bożej Miłosierdzia to moje nabożeństwo do Matki Najświętszej stało się programem pracy Ingres de Gnieźna wyznaczyłem na 2 lutego w dzień Oczyszczynia Najświętszej Maryi Panny po ingresie warszawskim wyjechałem na Jasną Górę, gdzie odprawiłem tygodniowe rekolekcje; podobne jak przed konsekracją biskupią Stąd wyruszyłem do pracy.

I to podobnie wszystkie ważniejsze listy odezwy zarządzenia datowałem imieniem Matki Najświętszej. Często organizowałem kongresy maryjne i na terenie Gnieźna, i na terenie Warszawy. Wygłosiłem przeszło tysiąc przemówień okolicznościowych o Matce Boga Człowieka. Co roku urządzałem rekolekcje dla kapłanów na Jasnej Górze — jednego roku dla Gnieźna, następnego dla Warszawy. Najchętniej organizowałem konferencje Episkopatu na Jasnej Górze, a już z reguły rekolekcje dla księży biskupów. Przyjeżdżałem na Jasną Górę każdego roku 4-5 razy. Tu zbierałem przełożonych zakon-

(Dokończenie na str. 5)

Przez Maryję - Zwycięstwo

W dniu 28 maja 1981 roku, w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, odszedł do Pana Prymas Tysiąclecia. Nie sposób pominąć tę rocznicę. Jego posługiwanie Kościołowi w Polsce pozostanie w pamięci na długi czas. Było ono istotnie wielkie i opatrnościowe!

Z niewielu co prawda spotkań z Nim w gronie księży najbardziej utkwiło mi w pamięci to w czasie którego dzielił się refleksją na temat ostatniego klonkawe. Widać było jak bardzo przeżywał prawdę słów Prymasa Hlonda: „A zwycięstwo jeśli przyjdzie — będzie to zwycięstwo Niepokalanej!” Mówiąc te słowa był świadkiem ich dopełnienia. Pamiętam jak przy słowach — „Powiedzialem Obecnemu Ojcu świętemu: proszę zaufać Matce

Bożej” — wziął mały kawałek chleba (spotkanie było bowiem przy posiłku) i powoli go jedząc oczekiwał moment wielkiego wzruszenia. Odniosłem wrażenie, że jego oczy były wtedy mokre. Tak, po raz pierwszy widziałem Prymasa Tysiąclecia — człowieka wielkiej wiary, zasług i jedyne go w swym rodzaju autorytetu — jak... płakał! Było to wzruszenie radości ze spełniającej się obietnicy. Nie zapomnę też jego przemówienia przez Radio Vaticana niedługo potem. „Upadam przed Tobą Ojciec święty, aby ucałować Twoje Apostolskie stopy” pozostawił szczególny impakt. Były to bowiem słowa znaczące sposób trwania „Polski zawsze wiernej”.

Ks. dr. Krystian GAWRON

Msza św. jest posłaniem

„Idźcie ofiara spełniona”! Idźcie, wasza misja rozpoczyna się! Idźcie na cztery strony świata głosić Ewangelię — Chrystusa!

Zbawienie człowieka nie jest jakąś kolektywną masówką. Każdy człowiek jest inny i jedyny. Ma sobie tylko właściwe dary, zdolności i zasługi; — sobie tylko właściwe upadki, winy i słabości. Każdy człowiek osobiście i indywidualnie jest za nie odpowiedzialny, po imieniu będzie wzywany do zdawania rachunku i nagrody. Każdy osobiście i po imieniu będzie wywoływany do zbawienia i jest zbawiany na osobistą miarę własnych potrzeb czy zasług. Tak więc zbawienie, czy raczej zbawianie

(Dokończenie ze str. 5)

nie będzie mógł brać udziału w pracach Komisji Mieszanej. Do Komisji Mieszanej będą przekazane inne sprawy, których nagromadziło się wiele.

6 - Dla uspokojenia opinii społecznej konieczną jest rzeczą by wrócili na swoje stanowiska księża biskupi: Adamski ze swoimi sufraganami i biskup Kaczmarek z Kielc. Rozmówcy wysunęli trudności, gdy idzie o biskupa Adamskiego, którego osoba od dawna budzi zastrzeżenia.

7 - Powrót biskupów sufraganów gnieźnieńskich na swoje stanowiska uważa się za rzecz oczywistą i łączącą się ze sprawą Księdza Prymasa. Tym więcej, że diecezja prymasowska jest od trzech lat bez biskupów. Pełnienie obowiązków Prymasa bez ich pomocy byłoby rzeczą niemożliwą.

8 - Dla uspokojenia opinii publicznej na Śląsku celem podniesienia zaufania do nowej linii rządzenia, należy dokonać zmian na stanowisku rządców we Wrocławiu i w Katowicach. Obydwaj powinni odejść.

9 - Dla właściwego układu ideologicznego niezbędna jest rzeczą przywrócenia pracy katolickiej w pełnym tego słowa znaczenia.

10 - Zdaniem rozmówców na Konkordat ze Stolicą świętą nie jest jeszcze czas.

Sformułowano komunikat do PAP treści następującej. W wyniku rozmowy przeprowadzonej przez przedstawicieli Biura Politycznego KC PZPR z Prymasem Polski Stefanem Kardynałem Wyszyńskim, w tych dniach Ksiądz Prymas wrócił do Stolicy i objął urządowanie.

(Kard. S. Wyszyński, dz. cyt. str. 252-254)

człowieka będzie trwało aż do końca czasów. Właśnie dlatego Chrystus dał światu swoje nowe ciało mistyczne Kościół, jako sakrament zbawienia.

Od pierwszej chwili gdy Chrystus stworzył sobie nowe ciało mistyczne Kościół, od tej chwili gdy Kościół wydany został na świat, od tej samej chwili, jako nowe ciało mistyczne Chrystusa, jest wydawany za świat, jako sakrament zbawienia wszystkich ludzi i każdego człowieka. W tym nowym ciele Chrystus wydaje się za każdego i każdemu kto chce go przyjąć. A tym, którzy Go przyjmują, daje moc — aby i oni stali się dziećmi Bożymi. (J. 1.12).

Podobnie, jak Syn Boży stawszy się człowiekiem, wydał siebie samego za ludzi, braci swoich, aby i oni stali się dziećmi Bożymi, — tak samo ci wszyscy, którzy stają się dziećmi Bożymi z kolei są powołani, aby i oni wydawali siebie w ofierze za zbawienie innych ludzi braci swoich. Nasze powołanie do udziału w zbawianiu świata, Papież Jan Paweł II we wspaniały sposób wyraził w Fatimie. Ci którzy pożywają ciało Chrystusa i piją Jego krew stają się członkami ciała Chrystusowego, członkami Jego ciała, poświęconego za zbawienie świata.

„Mocą tego poświęcenia w ofierze, uczniowie wszystkich czasów są powołani do żywego uczestnictwa w dziele zbawienia świata... Pragnę — mówił dalej Papież w Fatimie — wraz z całym Kościołem zjednoczyć się z Odkupicielem naszym w tym poświęceniu za świat i ludzkość... Moc tego poświęcenia trwa przez wszystkie czasy, ogarnia wszystkich ludzi, ludy i narody...

„Z tym poświęceniem Odkupiciela naszego, przez posługę następcy Piotra, jednoczy się cały Kościół: Ciało Mistyczne Chrystusa. O, jakże głęboko czujemy potrzebę poświęcenia za ludzkość i świat: za nasz współczesny świat w jedności z samym Odkupicielem! Odkupieńcze dzieło Chrystusa ma się stawać przecież udziałem świata przez Kościół... Jakże nas boli, że tak oziębłe uczestniczymy w dziele Chrystusowego Odkupienia!” (Fatima 13.5.82; Rzym 16.10.83).

Kościół bowiem, owoc i korona Eucharystii, nowe mistyczne i społeczne Ciało Chrystusa, tajemnica Jego obecności między nami, dany został światu jako sakrament zbawienia. Przez Kościół przeto, „odkupieńcze dzieło

Chrystusa ma się stawać udziałem świata”.

Streszczając całość rozważania możemy powiedzieć, że słowa modlitwy wypowiedziane nad ofiarą chleba służyły jako wprowadzenie i myśl przewodnia. Natomiast słowa wzięte z trzeciej i z czwartej modlitwy eucharystycznej mogą posłużyć jako streszczenie i przypomnienie przy każdym naszym uczestnictwie we Mszy św.

„Pokornie błagamy Cię Boże:

— uświęć mocą Twojego Ducha te dary, które przynieśliśmy Tobie na ofiarę,

— aby się stały Ciałem i Krwią Syna Twojego, Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nam nakazał spełniać to misterium.

„Wejrzyj, prosimy na ofiarę Twojego Kościoła, uznaj, że jest to ta sama ofiara, przez którą nas chciałeś pojednać ze sobą.

„Spraw, abyśmy posileni Ciałem i Krwią Syna Twego i napełnieni Duchem Świętym, stali się jednym ciałem i jedną duszą w Chrystusie.

„Niech On nas uczyni wiecznym darem dla Ciebie... (3a modl. eucharyst.)

„Wejrzyj, Boże, na Ofiarę, którą sam dałeś swojemu Kościołowi i spraw, aby wszyscy, którzy będą spożywali ten sam chleb i pili z jednego kielicha, zostali przez Ducha św. złączeni w jedno ciało i stali się w Chrystusie żywą ofiarą ku Twojej chwale”. (4a modl. eucharyst.)

Eucharystia, nie kończąca się pieśń zbawienia, dziękczynienia i chwalby, — w czasie — a we wieczności idąca, — w konkretnej przestrzeni i miejscu — a jednak bez granic, aż do niekończących się horyzontów człowieka i stworzenia, aż do spotkania nieba z ziemią, a ziemi z niebem, gdzie niebo ku ziemi się schyla, a ziemia ku niebu podnosi we wspólnej pieśni dziękczynienia, miłości i chwały. Żywa ofiara zbawienia człowieka i chwalby Boga.

Ks. prał. Witold KIEDROWSKI

GŁOS KATOLICKI

Redakcja, administracja, prenumerata:

263-bis, rue Saint-Honoré

75001 PARIS — Tel. : 260.07.69

C.C.P. 12777 08 U

Dyrektor: Ks. prał. Z. BERNACKI

Redakcja: Zespół redakcyjny

Administrator: Br. Wł. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Imprimerie „NARODOWIEC”

101, rue E. Zola — 62302 Lens

DZIEŃ MATKI

Dzisiaj, jak codzień rano,
zerwałaś się do pracy.
Wstajesz tak wcześnie, mammo,
o świcie, niby ptacy.

Poczekaj — takaś zajęta —
odłóż na chwilę robotę,
bo to dziś wielkie święto —
czyś zapomniała o tym?

Patrz — głowy przy twych kolanach —
nas czworo, cała gromadka.
Chcemy ci rzec coś, kochana —
coś o czym mówi się rzadko.

Porzuć na chwilę troski,
uśmiechnij się inaczej.
— Patrz, jakie ręce masz szorstkie
od tej codziennej pracy.

I oczy też masz zmęczone —
— kochane twoje oczy.
My wiemy, dla nas one
czuwają długo w nocy.

Ty może myślisz: ot dzieci —
nie wiedzą, nie spostrzegą...
Gdzieś to wciąż biegnie, gdzieś leci
nie zauważą niczego.

My rozumiemy to dla nas
tak męczysz się, tak się trudzisz,
bo pracy trzeba nielada,
nim z dzieci wyrosną ludzie.

Pogłaszcz nas szorstką ręką,
nas czworo, twoją gromadkę,
kochamy cię, Mateńko,
choć mówi się o tym rzadko.

Kochamy cię — ty wiesz o tym —
tak jak nikogo na ziemi.
Patrz — wiosna, słońce złote,
wiatr igra chmurami białymi.

W twym życiu szarym i trudnym
niech dzień ten będzie jasny.
Wiosną, kwiateczki, południe
Bóg dał dziś dla ciebie właśnie.

Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia”

Pp. Krzewina Edouard — Montceau
les Mines (71), Bulewicz Marcjanna
— Pont à Mousson (54).

Ks. Kan. Bieszczak Bronisław — z
terenu Parafii Polskiej Mulhouse (68)
— Graffewald — zebrala p. Barto-
sik — Mulhouse — zebr. pp. Piecko,
Chrobot i Owsianicki — razem 2.520
F.

Ks. Dziekan Ziółkowski Dominik —
od Rodaków z terenu Parafii Polskiej
Pulversheim (68) — zebrane w:

Bollwiller	1.205,00 F
Ensisheim	850,00 F
Pulversheim	755,00 F
Ronchamp (70)	240,00 F
Guebwiller	50,00 F
Razem:	3.100,00 F

Ks. Kałuża Jan S. Chr. — od Ro-
daków z terenu Parafii Polskiej Mé-
ricourt-Maroc (62) 1.800,00 F

Ks. Dobroć W. i Ks. Stefański Z.
S. Chr. — od Rodaków z terenu Pa-
rafii Polskiej Montigny en Ostrevent,
Pecquencourt, Lallaing i Sessevalle
(59) 6.685,00 F.

Ofiarodawcom „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na
adres Polskiej Misji Katolickiej wpłaca-
jąc na C.C.P. 1 268-75 N. PARIS —
Mission Catholique Polonaise — 263-
bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS.

Ofiary na fundusz prasowy złożyli:

Pp. Sukora A. — Beaumont (03)
50,00 F — Gearke Lila — Duisburg
(Niemcy Fed.) 20,00 DM — p. Na-
wojska Wanda — Albi (81) 50,00 F.



Czytajcie

i rozpowszechniajcie

prasę katolicką



WSZYSTKIM KOCHANYM MATKOM, MATUSIEŃKOM
Z OKAZJI ICH ŚWIĘTA SKŁADAMY NAJLEPSZE ŻYCZENIA
BÓG WAM ZAPŁAĆ ZA DOBRO.

REDAKCJA „GŁOSU KATOLICKIEGO”

Ksiądz Biskup Jan VILNET w parafii polskiej w Roubaix

W środę dnia 15 lutego 1984 roku o godzinie 17.00, ksiądz biskup Jan Vilnet, ordynariusz diecezji Lille, w ramach wizytacji pasterskiej odwiedził również parafię polską pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej w Roubaix.

Ksiądz Proboszcz Zdzisław Król w otoczeniu ks. Jana Bojdy i ks. Kazimierza Kuczaja-duszpasterzujących w Roubaix, przy udziale księdza proboszcza Stefana Baraniaka i ks. Ryszarda Oblizajka z Bruay-en-Artois oraz ks. Jana Guzikowskiego — prowincjała Tow. Chrystusowego we Francji, przy drzwiach kościoła liturgicznie powitał księdza biskupa, po czym procesyjnie przyprowadził go do ołtarza. Chór parafialny „Hejnał” wykonał w tym czasie „Ecce sacerdos magnus”.

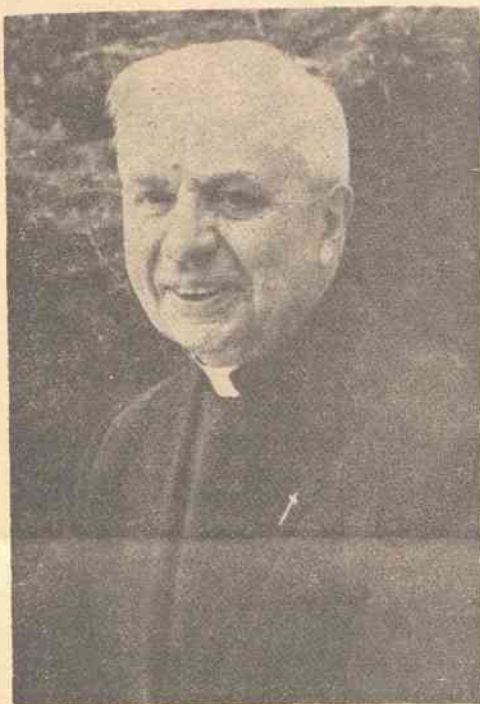
Po krótkiej modlitwie ksiądz biskup zajął przygotowane dlań miejsce. Tu powitały go dzieci i wręczyły mu kwiaty.

Ks. Prob. Król w swoim przemówieniu powitalnym podkreślił, że ksiądz biskup Vilnet jest pierwszym biskupem, francuskim, który przychodzi z wyzytą do tej parafii, do tego kościoła. Historia zaś budowy kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej w Roubaix wypełniona jest ogromną ofiarnością miejscowego społeczeństwa polonijnego okazaną zarówno w złożonych środkach finansowych jak i w ciężkiej pracy przy budowie, podejmowanej częstokroć po ośmiogodzinnej pracy w fabryce czy w innym zakładzie.

W odpowiedzi na to powitanie, ksiądz biskup nawiązał do ofiarności ludzkiej i powiedział, że w tym miejscu przypomina mu się inny kościół budowany takim samym sposobem, z taką samą ofiarnością: kościół w Nowej Hucie.

Wyraził też radość, że Polacy mają swój kościół — miejsce, w którym mogą się modlić w swoim języku i zachować sobie właściwą religijność, którą miał możliwość poznać gdy był w Polsce, gdy brał udział w warszawskiej pielgrzymce do Częstochowy.

Parafianie skupiający się przy duszpasterstwie polskim, obejmującym Roubaix-Lille i okolice są przedmiotem mojej troski pasterskiej —



Ks. Bp Vilnet

kontynuował ksiądz biskup swoje przemówienie — bo są częścią mojej diecezji. Dlatego pamiętam o nich, dlatego modlę się również i za nich.

W końcowym fragmencie swego przemówienia ksiądz biskup powiedział, że ma szczególnie osobisty względ, który ponagla go do troski pasterskiej o tę część diecezji: jego pradziadek był Polakiem. „Szkoda, że moja babcia nie nauczyła mnie po polsku!” — powtarzał to kilkakrotnie podczas całego spotkania.

To bardzo osobiste wyznanie księdza biskupa wpłynęło na pewno na fakt, że atmosfera całej wizyty stała się jeszcze bardziej rodzinna, ciepła.

„Gaude Mater Polonia” w wykonaniu chóru parafialnego zakończyło część spotkania odbywającą się w kościele.

W przejściu z kościoła na salę Instytutu Matki Boskiej Częstochowskiej wszyscy uczestnicy spotkania otrzymali fotografię księdza biskupa z drugostronną prośbą o modlitwę.

Na sali atmosfera nadal bardzo serdeczna.

Ksiądz Proboszcz Król rozpoczą-

na tę część spotkania od nakreślenia profilu parafii polskiej w Roubaix-Lille. Obejmuje ona około 1400 rodzin polskich czy polonijnych, którym księża służą posługą sakramentalną i religijną, z którymi mają kontakt przez coroczną kolędę, które skupiają się w licznych i aktywnych organizacjach religijnych i świeckich o charakterze społecznym i kulturowym.

Słowo kolęda — jako odwiedźny duszpasterskie — zainteresowało bardzo księdza biskupa; po przeprowadzonym sondażu stwierdził, że on też odbywa teraz kolędę po swojej diecezji.

Po przemówieniu Księdza Proboszcza P. Prof. Edmund Marek nakreślił krótką historię formowania się emigracji polskiej w Roubaix-Lille i okolicach.

Prezesa poszczególnych organizacji prezentując w krótkich słowach ich charakter i działalność, dopełnili z kolei obrazu profilującego pracę duszpastersko - społeczno - kulturalną parafii. Kolejno przemawiali: P. Basta — prezes Komitetu Wolnych Organizacji Polskich, Siostra Przełożona Sióstr Sercanek pracujących w parafii, Pani Taczała — prezeska Bractwa Żywego Różańca, katechetka, sekretarka Związku Krucjat Eucharystycznych; P. Koperski — prezes Kombatantów i organizator kursów języka polskiego, P. dr. Roman Redgosz — dyrektor chóru parafialnego „Hejnał”, Jean-Paul Ciesielski — prezes KSMP, P. Jacques Taczała — sekretarz Orła Białego, P. Prof. Marek — prezes klubu kulturalnego „Polonia”, P. Gasik — prezes Solidarité pour Solidarność i Akcji Pomocy dla Polski, Pani Joachimska — prezeska klubu Troisième Age.

Ksiądz biskup przysłuchiwał się z wielką uwagą każdemu z przemawiających, żywo i radośnie reagował na referowane informacje, nie szczędził słów uznania.

Piosenka „Żeby Polska była Polska” wykonana przez chór i błogosławieństwo arcybiskupie zakończyły wizytacyjne spotkanie polskiej parafii Roubaix-Lille z pasterzem diecezji, przewodniczącym episkopatu francuskiego, prawnikiem polskiego emigranta — księdzem biskupem Janem Vilnet.

Ks. Jan Guzikowski S. Chr.

KSMP Okręgu Douai, w Roku Świętym

WALNE ZEBRANIE

Zło w świecie, niby kąkol zmieszane jest z dobrem — pszenicą. Trzeba je odszukać, wypełnić. W trzech następnych numerach „Głosu Katolickiego” młodzież KSMP Okręgu Douai dzielić się będzie swoimi refleksjami na temat walki ze złem w Roku Jubileuszowym.

Po sprawozdaniach ustępujących władz, nastąpiły wybory, w wyniku, których po „zaciętej” walce powołano Nowy Zarząd: Grażyna Wojtkowiak (prezeska) — Leforest, Weronika Okulska — Auby, Dominik Fraszczyk — Auby, Filip Puchalski — Dourges, Alina Jasicka — Waziers, Regis Krzyżaniak — Waziers, Henryk Stępień — z Lallaing.

Natychmiast po wyborach, nowi Szefowie Okręgu dla uspokojenia tłumów rozkazali podać kawę i placek, a sami w międzyczasie odbyli pierwszą tajną naradę, choć wcale nie przy drzwiach zamkniętych. Nie wiadomo też, czy naradę tę można nazwać zakulisową, tylko dlatego, że odbywała się w drugiej sali, bo przecież nie było żadnych kulis. Ale choć brak czwartej ściany powodował, że wszystko było widać, to jednak nic nie było słychać. Dlatego nikt do końca nie wiedział nad czym radzili i co uradzili.

Dopiero po skończonej naradzie, gdy głos zabrała prezeska Grażyna Wojtkowiak, wszelkie domysły ustały. Ale to, co powiedziała, przeszło najśmielsze oczekiwania. Prawdziwa rewolucja w dziejach Okręgu...

Wielkie decyzje.

Oczywiście w wielkim zaufaniu możemy ujawnić drogim czytelnikom treść tej sensacyjnej wypowiedzi. Otóż, Nowy Zarząd postanowił co następuje:

Primo. Z okazji Wielkiego Jubileuszu naszego Odkupienia, to znaczy z okazji Roku Świętego, urządzić pielgrzymkę dla uzyskania odpustu zupełnego.

Ze względu jednak na to, że do Bazyliki św. Piotra w Rzymie jest zbyt daleko, jak na kieszeń młodzieży, postanowiono, aby pielgrzymka odbyła się do Kolegiaty św. Piotra, która znajduje się w stolicy naszego Okręgu, czyli w Douai.

Trzeba przyznać, że pomysłowi temu od samego początku sprzyjało szczęście, gdyż Arcybiskup z Cambrai, jakby przewidział zamiary naszej młodzieży, bo właśnie Kolegiatę w Douai ogłosił kościołem „Jubileuszowym”, to znaczy kościołem, w którym pielgrzymi mogą uzyskać, w czasie trwania Roku Świętego, te same odpusty co w Rzymie.

Secundo. Tak, było też i drugie, równie ważne zarządzenie. Postanowiono mianowicie, że tematem najbliższego „Dnia wymiany myśli” będzie: **Zło w świecie.**

Oczywiście po ogłoszeniu tak sensacyjnych decyzji powstała najpierw konsternacja, czyli głęboka cisza, tak jak to często bywa przed burzami. Następnie powstała wrzawa nie do opisanania. Dlatego nie będę jej opisywał.

Zdradzę tu tylko, że znalazł się jeden „odważny”, oczywiście odważny w cudzysłowie, bo czy prawdziwa odwaga polega na tym, aby bać się czegośkolwiek. A on właśnie zarzucał Zarządowi, że to jest zbyt trudny temat dla młodzieży. Twierdził, że tysiące uczonych całego świata już od wieków nie może się z tym uporać, tym bardziej młodzież „głową muru nie rozbije” i przez jeden „Dzień wymiany myśli” zła w świecie nie zlikwiduje.

Widać nie wiedział, że dla młodzieży nie ma rzeczy niemożliwych. Dlatego odebrano mu głos, a obecny na sali prezes Związku E. Oszczak, spokojnie wyjaśnił, że właśnie członkowie KSMP, ludzie młodzi i silni, powinni podejmować trudne tematy. Po to KSMP istnieje, aby młodzież mogła wspólnie przedyskutować wszelkie problemy, jakie stają przed współczesnym człowiekiem, aby jak najlepiej przygotować się do przyszłego życia.

Tak było 5 lutego br. w Evin-Malmaison i ja tam byłem, placek jadłem, kawę piłem.

Pielgrzymka Wielkiego Jubileuszu.

Obecnie jest już po pielgrzymce do zacnej Kolegiaty św. Piotra w Douai, która jak kokosz przygarnia pisklęta, przygarnęła w swoich potężnych murach naszą kochaną młodzież i nadspodziewanie wielu starszych pielgrzymów.

27 maja br. Ks. prał. **Kazimierz REMBACZ** święci 30-lecie kapłaństwa. Życzę Drogiemu Jubilatowi zdrowia, obfitości łask Bożych w pracy nad młodzieżą przygotowującą się do kapłaństwa.

Ks. prał. **Z. Bernacki**
Rektor PMK we Francji

Wszelkie obawy okazały się więc bezpodstawne, bo na apel młodzieży, przybyli licznie księża, matki, ojcowie i całe rodziny. Nasza młodzież jest więc zapowiedzią lepszego jutra, bo potrafi swoim zapałem i ufnym spojrzeniem na przyszłość pociągnąć za sobą wszystkich, nawet tych starszych, którzy tyle razy się w życiu zawiedli, że stracili już wszelką nadzieję na poprawę tego świata i na poprawę człowieka.

Niezbitym dowodem udanej pielgrzymki jest też fakt, że wielu jej uczestników wyraziło życzenie, aby młodzież znów zorganizowała podobne „Rodaków” spotkanie w tej pięknej Kolegiacie; tym bardziej, że tak bardzo gościnnie nas przyjął miejscowy proboszcz, oddając całą świątynię i wszystkie jej urządzenia do naszej dyspozycji.

Nie będzie też zdradą żadnej tajemnicy, jeśli powiemy, że młodzież myśli już o następnej pielgrzymce do tego kościoła i chce, aby to była pielgrzymka do Matki Bożej, która jest tam obecna w sposób szczególny przez Swą Cudami słynącą Figurę z XV w. To jest właśnie ta Figura, która podobnie jak Obraz Matki Bożej Częstochowskiej, odbywała po ostatniej wojnie pelerynację po Północnej Francji. Co więc stoi na przeszkodzie, aby zorganizować następną pielgrzymkę? Przecież Polacy kochają Maryję i chętnie w każdym miejscu Matce Bożej poświęconym, cześć Jej oddają.

Może nawet, udałoby się wtedy śpiewać piękne nasze pieśni maryjne przy akompaniamencie tych potężnych organów, które znajdują się nad główną bramą Kolegiaty?

To oczywiście wcale nie świadczy, że nieładnie było, gdy na „małych” organach grała Florcia Wojciechowska. Bardzo pięknie grała i wszyscy ją za to słusznie chwalą. Ale gdyby odezwały się te wielkie organy, to by było wrażenie.

Na razie są to jednak tylko marzenia i nasze pobożne życzenia. Tymczasem młodzież realizuje drugi punkt swego programu i na serio zabrała się do tematu: „Zło w świecie”.

O tym co było potem napiszemy w następnym numerze.

Ks. Jan ROBAKOWSKI

LITURGIA TYGODNIA

Opracował: Ks. Krystian Gawron

Ileż wiary w człowieka ma Pan Jezus! Nie utracił zaufania do apostołów, mimo że Go tak niedawno opuścili, zostawiając samego wobec sprawców męki. Nie wyrzucił im tego, iż zaczęli się już rozpraszać. Nawet nie zganił nadal w nich drzemiących aspiracji politycznego odrodzenia: „Panie czy w tym czasie przywrócisz królestwo Izraela?” — Im właśnie — jeszcze wystraszonym — mówi: „Będziecie moimi świadkami... aż po krańce ziemi”!!! Przy wniebowstąpieniu to stwierdzenie przemieni nawet w rozkaz: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody”!

Jezus Zmartwychwstały daje jednak gwarancje swoim Apostołom zanim wyruszą w drogę. Najpierw polecił im nie odchodzić z Jeruzolimy, ale oczekiwać Obietnicy Ojca — Ducha Świętego! Przemiana napełnienia Duchem Poczyszczycielem istotnie uczyniła Apostołów niezłomnymi. Piotr i wielu innych było wtedy zdolnymi oddać życie za Mistrza. Uspokoił też ich serca osobistym zapewnieniem: „Oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata”. Obecność Pana w całym apostołacie była ich siłą i oparciem. Pan podkreślił też, iż nie ma na ziemi takiej władzy, systemu, państwa, ludów, ras, które nie byłyby poddane Jego autorytetowi. Jezus powiedział: „Dana jest mi wszelka władza w niebie i na ziemi”. Mając tę potrójną gwarancję, Apostołowie stali się świadkami godnymi Syna Bożego. Bóg — Ojciec chwały dał im ducha mądrości by istotnie poznali Jego potęgę i moc!

We współczesnym świecie ten dzień jakoś się powtarza poprzez święty czas roku liturgicznego. Nie brak i dziś

**„Idźcie i nauczajcie
wszystkie narody”**

(Mt 28,18)

świadców Zmartwychwstałego — dzieciów potrójnej gwarancji. A są oni wszędzie! Spróbujmy jednak uczcić tych, którzy w naszych czasach pieczętują krwią swoją wiarę i miłość do Pana Boga.

Niespełna dwa lata temu odbywał się w Moskwie sąd. Oskarżonym był chrześcijanin za kolportację Ewangelii. Skazano go na kilka lat robót w głębi Syberii. Przy pełnej sali sądowej — po usłyszeniu wyroku — zaczął śpiewać: „Chrystus zmartwychwstał. Alleluja!”. Liczne głosy na sali podjęły śpiew. Radość wierzących! Po cóż cały aparat przemocy? Wobec asystencji samego Pana Jezusa ludzka przemoc staje się śmiesznie pusta!

Tylko w przeciągu ostatnich trzech lat w Albanii zostało zabitych: 7 biskupów, 33 franciszkanów, 18 jezuitów, 14 seminarzystów, 8 zakonnic. Wszyscy realizowali swe apostołskie powołanie w podziemiu. Ksiądz Stefan Kurtiz za ochrzczenie dziecka swej siostry został zabity na miejscu! Inny — ksiądz Ndok Lulli — został za to samo skazany na ciężkie roboty w kopalni. Tam zmarł. Matka dzieci została pozbawiona praw macierzyńskich, a dzieci umieszczono w ateistycznym sierocińcu. Ci nasi bracia we wierze nie wahali się przyznać do Jezusa i głosić Jego zmartwychwstania!

W Chinach Ludowych ksiądz Żu po trzydziestu latach więzienia za wierność Kościołowi był zmuszany do wstąpienia w szeregi narodowego kościoła Chin. Było to jesienią ubiegłego roku. Odmówił. Został skazany na 12 lat więzienia! Wycieńczony zmarł 29 grudnia 1983 roku. Męczennik wierności Opoce Kościoła!

W Rumunii około 500 księży nie ma stałego miejsca zamieszkania. Są to katolicy księża obrządku greko-katolickiego i armeńskiego. Władze bowiem na siłę włączyły te wspólnoty do Prawosławia. Ci ukrywający się świadkowie Chrystusa nie porzucili swoich owczarni. Nie są najemnikami, ale sługami Pana Jezusa. Odprawiają Msze wieczorami w ukryciu, czasem w pełnym polu. Rząd nazywa ich księżmi wagabundami. Święci to wagabundzi!

W 1974 roku w więzieniu zginął kardynał Trochta. Uchwyciwszy go za włosy z tyłu głowy uderzano twarzą w mur celi więziennej. Tak zginął.

Arcybiskup Romero w Salwadorze został zastrzelony podczas Mszy świętej, w momencie podniesienia! W Kongo Brazaville arbp Biayenda zginął także w obronie Owczarni Chrystusa. Do dziś nie można się doszukać zaginionych misjonek i misjonarzy w okupowanej przez Kubańczyków Angoli.

A oni wciąż idą, coraz to nowi świadkowie Zmartwychwstania! Trzeba byśmy i my się podnieśli z zadrzemia — bo i my mamy być Jego świadkami, jeśli chcemy by ON przyznał się do nas przed Ojcem. Zostawia nam polecenie: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody”.

Wniebowstąpienie Pańskie

Antyfona na wejście Dz 1, 11

Anioł powiedział Apostołom: Mężowie galilejczy, dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo? Ten Jezus wzięty od was do nieba, tak samo przyjdzie jak widzieliście, alleluja.

Modlitwa

Spraw, Wszchemogący Boże, abyśmy, promieniując świętą radością, z weselem składali Ci serdeczne podzię-

LITURGIA SŁOWNA

kowanie, albowiem Wniebowstąpienie Chrystusa, Syna Twego, zostaliśmy wywyższeni; niech nas, którzy jesteśmy Jego członkami, prowadzi nadzieja tam, gdzie przez chwałę doszedł Ten,

który jest Głową naszą. Przez Pana naszego...

Modlitwa nad darami

Pragnąc teraz kornie uczcić cudowne Wniebowstąpienie Syna Twego, składamy Tobie, Panie, ofiarę i prosimy, byśmy mocą tego świętego obrzędu stanęli na drodze wiodącej do nieba. Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię **Mt 28, 20**

Oto Ja jestem z Wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata — mówi Pan, alleluja.

Modlitwa po Komunii

Wszchemogący, wieczny Boże, który pozwalasz nam na ziemi sprawować Boże Tajemnice, uczyni, prosimy Cię, abyśmy z chrześcijańską pobożnością dążyli tam, gdzie z Tobą w Chrystusie zjednoczyła się nasza ludzka natura. Przez Chrystusa...

PIERWSZE CZYTANIE **Dz 1, 1-11**

Uniósł się w ich obecności w górę

Czytanie z Dziejów Apostolskich.

Pierwszą książkę napisał, Teofilu, o wszystkim, co Jezus czynił i nauczał od początku aż do dnia, w którym udzielił przez Ducha Świętego poleceń apostołom, których sobie wybrał, a potem został wzięty do nieba. Im też po swojej męce dał wiele dowodów, że żyje: ukazywał się im przez czterdzieści dni i mówił o królestwie Bożym.

A podczas wspólnego posiłku kazał im nie odchodzić z Jerozolimy, ale oczekiwać obietnicy Ojca. Mówił:

„Słyszeliście o niej ode Mnie: Jan chrzczył wodą, ale wy wkrótce zostaniecie ochrzczeni Duchem Świętym”.

Zapytywali Go zebrani: „Panie, czy w tym czasie przywrócisz królestwo Izraela?” Odpowiedział im: „Nie wazała to rzecz znać czas i chwile, które Ojciec ustalił swoją władzą, ale gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi”.

Po tych słowach uniósł się w ich

obecności w górę i obłok zabrał Go im sprzed oczu. Kiedy uporczywie wpatrywali się w Niego, jak wstępował do nieba, przystąpili do nich dwaj mężowie w białych szatach. I rzekli: „Mężowie z Galilei, dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo? Ten Jezus, wzięty od was do nieba, przyjdzie tak samo, jak widzieliście Go wstępującego do nieba”.

Pan wśród radości wstępuje do nieba.

Wszystkie narody klaskajcie w dłonie, radosnym głosem wykrzykujcie Bogu, bo Pan Najwyższy straszliwy, jest wielkim Królem nad całą ziemią.

Bóg wstępuje wśród radosnych okrzyków, Pan wstępuje przy dźwięku trąby.

Śpiewajcie psalmy Bogu, śpiewajcie, śpiewajcie Królowi naszemu, śpiewajcie.

Gdyż Bóg jest Królem całej ziemi, hymn zaśpiewajcie!

Bóg króluje nad narodami, Bóg zasiada na swym świętym tronie.

DRUGIE CZYTANIE **Ef 1, 17-23**

Bóg posadził Chrystusa po swojej prawicy
Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Efezjan.

Bracia:

Bóg Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec chwały, dał wam ducha mądrości i objawienia w głębszym poznaniu Jego samego, to znaczy światłe oczy dla waszego serca, tak byście wiedzieli, czym jest nadzieja waszego powołania, czym bogactwo chwały Jego dziedzictwa wśród świętych i czym

przemóżny ogrom Jego mocy względem nas wierzących na podstawie działania Jego potęgi i siły, z jaką dokonał dzieła w Chrystusie, gdy wskrzesił Go z martwych i posadził po swojej prawicy na wyżynach niebieskich, ponad wszelką zwierzchnością i władzą, i mocą, i panowaniem, i ponad wszelkim innym imieniem wzywaniem nie tylko w tym wieku, ale i w przyszłym.

I wszystko poddał pod Jego stopy, a Jego samego ustanowił nade wszystko Głową dla Kościoła, który jest Jego Ciałem, Pełnią tego, który napełnia wszystko na wszelki sposób.

Alleluja, alleluja.

Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, Ja jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata.

Alleluja, alleluja.

EWANGELIA **Mt 28, 16-20**

Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi

† **Zakończenie Ewangelii według świętego Mateusza.**

Jedenastu uczniów udało się do Galilei na górę, tam gdzie Jezus im polecił. A gdy Go ujrzeli, oddali Mu pokłon. Niektórzy jednak wątpili. Wtedy Jezus zbliżył się do nich i przemówił tymi słowami:

„Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata”.

Oto słowo Pańskie.

6 Niedziela Wielkanocy

Przywiązani jesteśmy do wielu pamiątek. Skrzętnie przechowujemy albumy gdzie utrwaliły się ważne chwile naszego życia. Czasem są one jedyne i niepowtarzalne: pierwsza Komunia święta, dzień ślubu czy święceń, spotkanie z wybitnymi ludźmi, dni wielkich sukcesów, radości a czasem i smutków. Przeglądając — nawet pobieżnie — nasz album, wracamy myślą, sercem i wyobraźnią do owych chwil. Przeżywamy to jakoś jeszcze raz od nowa.

W taką strukturę naszej mentalności wschodzi dzisiaj Pan Jezus w swej Ewangelii i proponuje coś o wiele piękniejszego. Czyni to odważnie, ponieważ radykalnie, i — co najważniejsze — gwarantuje swą wszechmocą skuteczność o ile tylko człowiek zechce chcieć! To już nie album ani kase-

**„Ja będę go miłował
i objawię mu siebie”**

(J 14,21)

ta, nie pamiętnik ani film, ale szansa REALNEGO OSOBISTEGO Z NIM SPOTKANIA! „Objawię mu siebie” — mówi Pan Jezus. Co więcej: „Ja będę go miłował”! Bóg zawsze dotrzymuje danego słowa. Całe zmartwychwstanie pieczętuje tę perspektywę „kontakty wprost” z Jezusem który został z nami aż do skończenia świata.

To właśnie ta szansa: stałego, żywego i głębokiego osobistego spotkania z Panem Jezusem, olśniła jednego

z siedmiu pierwszych diakonów Kościoła — Filipa. Wpajana od małego niechęć do Nie — Żydów w ogólności, a do Samarytan w szczególności, zupełnie niepostrzeżenie stopniała i znikła. Oto Dzieje Apostolskie ukazują nam diakona Filipa właśnie w Samarii! Innym razem Samarytanie mogliby chwycić za kamień. Teraz: „tłumy z uwagą i skupieniem słuchały słów Filipa... wielka radość zapanowała w mieście” (DzAp 8,8). Diakon Filip po przeżytych spotkaniu z Jezusem potrafił jakże inaczej spotkać Samarytan. Jego apostołstwo serca napełnionego Bogiem otwarło drogę do Samarii samemu Piotrowi wraz z Janem! Samarytanie zaś odnaleźli drogę do Jezusa. Otrzymaawszy Ducha Świętego odkryli, że stanowią z Apostołami i Filipem — Jedną Rodzinę Bożą. Miłosierni Sama-

rytanie dostąpili miłosierdzia! Wspólnym głosem mogli wielbić Boga: „Niech cała ziemia chwali swego Pana”!

Nauczanie Diakona Filipa jest dzisiaj dopełnione listem Piotra Apostoła. Na temat przeżywanych spotkań z Panem Jezusem: wspaniałych i bardzo udanych, jak i bolesnych i nieudanych, On — Piotr mógł najwięcej napisać. Głos samego Boga na Taborze i wielkie wzruszenia jak i pianie koguta i gorzkie łzy żalu były jego udziałem. Piotr — Opoka wskazuje na czym zasadza się spotkanie z Panem Jezusem: „z łagodnością i bojaźnią Bożą zachowując czyste sumienie” (1 P 3,16) nawet kiedy ludzie oczerniają wasze dobre postępowanie! Ileż mądrości

serca jest w jego słowach: „Lepiej cierpieć dobrze czyniąc aniżeli czyniąc źle” (1 P 3, 17). Uczy więc Piotr Apostoła, że spotkanie z Panem Jezusem jest możliwe dzięki świątyni czystego sumienia. Żadne zewnętrzne kłopoty, oszczerstwa, niepowodzenia czy prześladowania nie są w stanie zaćmić Światłości świata — Chrystusa!

Człowiek jednak — choć z gruntu jest dobry i skłonny do dobrego — niestety jest słaby i upada: czasem w grzechy, czasem w złudzenia, czasem w pół-prawdy. Dobrze wie o tym nasz Pan! I oto co nam dziś mówi: „Ja będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze, Ducha Prawdy” J 14, 16. Aby dojść do wiary, aby dojść do Je-

zusa, aby dojść do zbawienia — koniecznie nam trzeba światła czystego sumienia i bojaźni Bożej. To zaś światło pochodzi od Ducha Świętego mocą którego kapłani mogą rozgrzeszać. Okres wielkanocnej Spowiedzi jeszcze trwa: nie zasmucamy Ducha Miłości który przecież w nas trwa! Uczynmy nasze sumienie łagodnym i czystym.

W Komunii świętej przyjdzie do nas On sam — Syn Boga Żywego: Jezus Chrystus! Przyjdzie i wypełni swe słowo: „Ja będę go miłował i objawię mu siebie”! W pierwszym rzędzie chodzi tu o Ciebie — Czcigodny Czytelniku, Bracie, Siostrzo. Ale i Ty zechciej działać wokół siebie jak ów młody zapalony Diakon Filip.

Antyfona na wejście Cf. Iz 48,20

Wśród okrzyków wesela zwiastujcie nowinę i rozgłaszajcie ją aż po krańce ziemi: Pan swój lud wyzwolił, alleluja.

Modlitwa

Wszchemogący Boże, daj nam, abyśmy te dni radości ku czci Zmartwychwstałego Pana, święcili z godnością, i tajemnicę paschalną, której pamiątkę obchodzimy, zawsze w życie wprowadzali. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Niech ku Tobie Panie, kierują się nasze modły i dary ofiarne, abyśmy oczyszczeni dzięki Twej łaskawości mogli uczestniczyć w sakramentach Twojej wielkiej dobroci. Przez Chrystusa...

Antyfona na Komunię J 14, 15-16

Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania — mówi Pan. Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze, alleluja.

Modlitwa po Komunii

Wszchemogący, wieczny Boże, który dzięki zmartwychwstaniu Chrystusa, zrodziłeś nas do życia wiecznego, pomóż w nas owoce wielkanocnych sakramentów i umocnij nasze serca zbawczym pokarmem. Przez Chrystusa...

PIERWSZE CZYTANIE

Dz 8, 5-8. 14-17

Apostołowie wkładali ręce, a wierni otrzymywali Ducha Świętego

Czytanie z Dziejów Apostolskich.

Filip przybył do miasta Samarii i głosił im Chrystusa. Tłumy słuchały z uwagą i skupieniem słów Filipa, ponieważ widziały znaki, które czynił. Z wielu bowiem opętanych wychodziły z wielkim krzykiem duchy nieczyste, wielu też sparaliżowanych i chromych zostało uzdrowionych. Wielka radość zapanała w tym mieście.

LITURGIA SŁOWA

Kiedy apostołowie w Jerozolimie dowiedzieli się, że Samaria przyjęła słowo Boże, wysłali do nich Piotra i Jana, którzy przyszli i modlili się za nich, aby mogli otrzymać Ducha Świętego. Bo na żadnego z nich jeszcze nie zstąpił. Byli jedynie ochrzczeni w imię Pana Jezusa. Wtedy więc apostołowie wkładali na nich ręce, a oni otrzymywali Ducha Świętego.

Niech cała ziemia chwali swego Pana.

Z radością sławcie Boga wszystkie ziemie, opiewając niechwałę Jego imienia, cześć Mu chwalebłą oddajcie.

Powiedzcie Bogu: „Jak zadziwiająca są Twe dzieła!

Niechaj Cię wielbi cała ziemia i niechaj śpiewa Tobie, niech imię Twoje opiewa”.

Przyjdźcie i patrzcie na dzieła Boga: zadziwiających rzeczy dokonał wśród ludzi!

Morze na suchy ląd zamienił, pieszo przeszli przez rzekę.

Nim się przeto radujmy, Jego potęgą włada na wieki.

Przyjdźcie i słuchajcie mnie wszyscy, którzy boicie się Boga, opowiem, co uczynił mej duszy.

Błogosławiony Bóg, który nie odepchnął mej prośby, i nie oddalił ode mnie swej łaski.

DRUGIE CZYTANIE 1 P 3, 15-18

Znaczenie śmierci Chrystusa

Czytanie z Pierwszego listu świętego Piotra Apostoła.

Najdrożsi:

Pana Chrystusa miejcie w sercach za Świętego i bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga

się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest.

A z łagodnością i bojaźnią Bożą zachowujcie czyste sumienie, ażeby ci, którzy oczerniają wasze dobre postępowanie w Chrystusie, doznali zawstydenia właśnie przez to, co wam oszczerczo zarzucają. Lepiej bowiem, jeżeli taka wola Boża, cierpieć dobrze czyniąc, aniżeli czyniąc źle.

Chrystus bowiem również raz umarł za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was do Boga przyprowadzić; zabity wprowadzie na ciele, ale powołany do życia Duchem.

Alleluja, alleluja.

Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go i do niego przyjdziemy.

Alleluja, alleluja.

EWANGELIA

J 14, 15-21

Będę prosił Ojca, a da wam

Ducha Prawdy

† *Słowa Ewangelii według świętego Jana.*

Jezus powiedział do swoich uczniów:

„Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania. Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze, Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna. Ale wy Go znacie, ponieważ u was przebywa i w was będzie.”

Nie zostawię was sierotami: Przyjdę do was. Jeszcze chwila, a świat nie będzie już Mnie oglądał. Ale wy Mnie widzicie, ponieważ Ja żyję i wy żyć będziecie. W owym dniu poznacie, że Ja jestem w Ojcu moim, a wy we Mnie i Ja w was.

Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten Mnie miłuje. Kto zaś Mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca mego, a również Ja będę go miłował i objawię mu siebie”.